

Dr hab. Dorota Kozicka, prof. UJ  
Katedra Krytyki Współczesnej  
Wydział Polonistyki UJ

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (B)		
Wpłynęło do WF	13-11-2020	Zaliczki
Wpł. do jedn. org.	Data	Opłata
Znak sprawy		

**Recenzja rozprawy doktorskiej pana magistra Jakuba Skurtysa, zatytułowanej *Cena istnienia. Relacje literatury i ekonomii w twórczości Adama Ważyka*.**

Rozprawa Jakuba Skurtysa należy do tych nietuzinkowych prac, które imponują zarówno horyzontem lekturowym, głęboko przemyślanym sposobem ujęcia tematu, zaangażowaniem jak i literaturoznawczymi umiejętnościami Autora. Imponuje ona tym bardziej, że zadanie, jakie sobie postawił nie było łatwe. Zajął się bowiem tematem, wpisującym się w modne w ostatnich latach na gruncie polskim, teorie i badania wiążące literaturę i ekonomię, a także twórcą cieszącym się ostatnio sporym zainteresowaniem badaczy.

Od razu muszę powiedzieć, że z tego zadania Autor rozprawy o relacjach literatury i ekonomii w twórczości Adama Ważyka wyszedł zwycięsko, proponując nowy – zakorzeniony w rzetelnie przywołanych i omówionych tutaj pracach – język interpretacyjny, pozwalający inaczej spojrzeć na to, co zdawałoby się dobrze znane. Co więcej, między innymi dzięki znakomicie przemyślanym i poprowadzonym rozdziałom poświęconym ekonomicznej krytyce literatury (rozd. I) oraz wyobraźni ekonomicznej awangardy (rozd. II) jego rozprawa znacznie wykracza poza ramy określone tytułem.

*Wprowadzenie do ekonomicznej krytyki literatury*, zapowiedziane przez Autora we *Wstępie* jako zarys teoretycznej bazy dla analityczno-interpretacyjnych rozważań jest napisane z takim rozmachem lekturowym i krytycznym, z taką znajomością teorii, pojęć i poszczególnych opracowań oraz z taką umiejętnością przejrzystego przedstawiania różnych stanowisk, ich powiązań czy sprzeczności, że stanowi jeden z bardziej przekonujących na gruncie polskim tekstów pokazujących antropologiczne, filozoficzne i językoznawcze zakorzenienie a także pożytki (i utopijne pragnienia) ekonomicznej krytyki literatury, jako idiomatycznej praktyki krytycznej. Przy czym rekapitulacja najważniejszych, zdaniem Autora rozprawy, tez prowadzona jest tu – jednocześnie – w trybie porównawczym (pomiędzy różnymi



stanowiskami i językami teoretycznymi), z podkreśleniem tego, co jest dla Autora najbardziej inspirujące oraz ze wskazaniem na to, jak w świetle poszczególnych teoretycznych kwestii jawi się twórczość Ważyka. Sporo miejsca poświęca też Skurtys polskiej humanistyce po roku 1989 w kontekście jej uwrażliwienia (bądź jego braku) na relacje ekonomii i literatury. Przywołuje i komentuje prace w różny sposób odnoszące się do tej relacji zwracając uwagę przede wszystkim na dokonania badaczy z – jak to określa – katowickiego maciecznika Uniwersytetu Śląskiego. Wskazuje na inicjujące te prace rozprawy starszych badaczy oraz na młodych autorów kolejnych książek z serii *Literackich ekonomii*, a także na książkę Marty Baron-Milian poświęconą związkom literatury i ekonomii w twórczości Aleksandra Wata jako najbliższa jego perspektywie badawczej.

Rzeczywiście, interpretacje Skurtysa prowadzone są w podobnym – jak w książce *Wat plus Vat* – duchu rekonstrukcji historycznego doświadczenia i tego, co on sam nazywa wyobraźnią ekonomiczną, określając ją jako „pole wyznaczone przez świadomość ekonomiczną twórców i wykreowany przez nich dyskurs literacki”. Tak jak Baron-Milian wybiera Skurtys przede wszystkim perspektywę historycznoliteracką i ważny patronat Jochena Hörischa, przekonującego o roli literatury jako „mąciela” dyskursów zarządzających społeczną komunikacją. Podobnie, w ekonomii literatury interesuje go przede wszystkim mechanizm funkcjonowania znaczenia a nie obiegu dzieła w życiu społecznym. Idzie jednak znacznie dalej dokładając do tego krytycznoliterackie zaangażowanie inspirowane takimi teoretycznymi pracami (m.in. Deleuze, Berardi), które pozwalają na mocniejsze wyeksponowanie krytycznego potencjału badań nad związkami literatury i ekonomii. Interesuje go szerszy namysł nad modernizmem i awangardą w Polsce a także poszukiwanie zasadniczych powiązań między poezją awangardową (w historycznym znaczeniu) i poezją współczesną. Podejmuje też nieobecna w książce Baron-Milian kwestię czytelnika i jego miejsca w procesie wymiany znaków (rozdz. VII *Ekonomia piśmienna*). Co istotne też, Skurtys nie tylko opisuje skomplikowany splot relacji między ekonomią i literaturą i wynikające z niego możliwości różnorodnych perspektyw badawczych oraz wyjaśnia, które z nich i dlaczego on sam podejmuje (ekonomie symboliczne; zastosowanie ekonomicznej analogii (bądź homologii) jako narzędzia lektury tekstów literackich), nie tylko szeroko i precyzyjnie zarazem definiuje, jak rozumie ekonomię literatury i podaje słownik najważniejszych pojęć (ekonomie daru, wymiana symboliczna), a także pokazuje czym jest – w jego przekonaniu – awangardowa walka o język, ale też dba o rzetelne historyczne i kulturowe ugruntowanie swoich refleksji.



W świetnie pomyślanym i napisanym rozdziale II, zatytułowanym *Wyobraźnia ekonomiczna awangardy*, Autor zakreśla szeroką perspektywę kulturową, szczegółowo opisując słownikowe i użytkowe znaczenia ekonomii oraz rolę ekonomicznych analogii w momencie wkraczania Ważyka do literatury. Analizuje wiedzę ekonomiczną polskich awangardzistów i ich refleksje łączące estetykę z ekonomią, wskazuje na źródła i uwarunkowania analogii między językiem i pieniądzem, a także opisuje sposoby pojawiania się „ekonomiczności” w języku pierwszej awangardy. Rekonstruuje świadomość ekonomiczną tego czasu, przywołując fakty gospodarcze i polityczne, publikacje socjologiczne i filozoficzne utwory, manifesty i metaliterackie refleksje. Przekonuje, że zasadniczym celem pierwszej awangardy była „zmiana rzeczywistości, oparta na analogii między krążeniem znaków, krążeniem energii i krążeniem towarów” i realizacja semiotycznej utopii komunikacyjnej. Utrzymuje przy tym, co istotne, przejrzystą, podwójną perspektywę: historycznej rekonstrukcji i własnej, prowadzonej z perspektywy ekonomii politycznej refleksji, budując opowieść o paradoksach zaangażowanej awangardy, o odmiennej – ale równie obcej Adamowi Ważykowi – ekonomii futuryzmu i konstruktywizmu. Skurtys przekonuje też, że choć autor *Semafarów* wchodzi do literatury w kontekście tych dwóch wielkich ekonomii symbolicznych poezji dwudziestolecia międzywojennego, to wchodzi – jak to ujmuje – „od innej strony”, za pośrednictwem lektur francuskich kubistów i „Almanachu Nowej Sztuki”.

Dzięki tak szeroko i zarazem szczegółowo pomyślanym częściom wprowadzającym, uruchomiona w rozdziałach poświęconych interpretacji twórczości Adama Ważyka, znamienna dla krytyki ekonomicznej cyrkulacja znaków, metafor, etymologicznych i pojęciowych dociekań, zostaje osadzona w uporządkowanej i przejrzystej ramie pojęciowej i historycznej.

Analityczno-interpretacyjne rozdziały (od III do VII), których przedmiotem są kolejno: sylwetka i biografia Ważyka, jego proza, jego poezja i eseje, jego cielesność oraz projektowane przez niego figury czytelników są jednocześnie bardzo różne i podobne. Różne, bo Autor skupia się w nich na innych kwestiach, tematach, gatunkach i proponuje różne metodologiczne ujęcia. A zarazem podobne, bo w każdym z nich praca analityczno-interpretacyjna spleciona została z historycznym kontekstem, kulturową perspektywą oraz teoretyczno-filozoficzno- krytyczną refleksją. W każdym Autor konsekwentnie odnosi się do współczesnej Ważykowi i późniejszej recepcji omawianych tekstów i równie konsekwentnie wprowadza swoją interpretację. Odbywa się to - co warto podkreślić, w rozprawie, która ma mieć



również charakter interwencyjny – nie w trybie wykluczania tego, co o twórczości autora *Poematu dla dorosłych* powiedziano dotąd, ale w trybie dodawania i uzupełniania tego, co zostało przeoczone – czerpania zysków z przyjętej w rozprawie perspektywy ekonomicznej. I odbywa się to w atrakcyjnym dla czytelnika, często sygnowanym retorycznie, stylu: „zaryzykujemy twierdzenie, że”, „założmy, że”, „to również”, „wydaje się jednak, że” itd. Podobną rolę pełnią często stawiane w tej części rozprawy pytania i budowane na ich kanwie odpowiedzi.

Ten sposób prowadzenia interpretacyjnego wywodu odzwierciedla w praktyce metakrytyczne założenia, wyłożone przez Autora w części wstępnej – świadomy stanu i znaczenia współczesnych teorii oraz własnego umiejscowienia badacz nie rości sobie prawa do „ostatecznego rozstrzygnięcia ontologii znaczenia” – raczej stawia pytania, otwiera kolejne możliwe interpretacje, pokazuje to, co zostało przegapione, niż rozpycha się po swoje i przekonuje, że to on właśnie ma rację (inaczej rzecz się ma – dodajmy – w pierwszych rozdziałach, w których Autor przekonuje o swoich racjach). Inną praktyczną konsekwencją wstępnych założeń jest metodologiczna niejednorodność rozprawy – wykorzystywanie różnych teorii tylko w takim zakresie, w jakim dostarczają one poręcznych narzędzi badaczowi, skutkujące między innymi swobodnym przepływem (czy raczej: cyrkulacją, jeśli pozostać w języku tej rozprawy) metafor, odniesień, tekstów i refleksji (od starożytności poprzez Fausta po bitcoiny) – w duchu „ekonomii na miarę wszystkiego”. A także tym, że wyrafinowane teoretyczne i filozoficzne koncepty, precyzyjne analizy dyskursu i błyskotliwe interpretacje wierszy sąsiadują z gawędową, biograficzną czy historycznoliteracką opowieścią. Nad wszystkim jednak panuje precyzyjnie przemyślana konstrukcja pięciu interpretacyjnych rozdziałów, w których pojawia się Adam Ważyk w sześciu – zapowiedzianych przez Autora – postaciach: poety-awangardysty; prozaika z lat 30; powojennego komunisty związanego z władzą; twórcy dokonującego poodwilżowych, politycznych „rachunków pamięci”; tłumacza, poety i escisty z lat 60. i 70.; matematyka i cybernetyka amatora. Pisarz pojawia się przy tym – co trzeba podkreślić – w szerokiej biograficznej ramie: zbuntowanego dziecka kupieckiej rodziny i dojrzałego „skrzętnego buchaltera”.

Biografia, w jej społecznym uwarunkowaniu, odgrywa w interpretacjach Skurtysa ważną rolę „zaworu” zabezpieczającego przed nadmierną/nieuprawnioną kreatywnością interpretacyjną. Z niej też wywodzi Autor rozprawy nie tylko filozoficzny patronat, ale także Ważykową fascynację liczbami (studia matematyczne) i ich stosunkami oraz przyznanie im – zdaniem Skurtysa – prymarnej roli w tłumaczeniu rzeczywistości, tak literackiej, jak i materialnej. W



oparciu o nią pokazuje też zainteresowania Ważyka nauką, w szczególności empiryzmem oraz ich przełożenie na kolejne artystyczne wybory. Refleksje na temat różnych życiowych decyzji Ważyka służą tu podkreśleniu i ugruntowaniu zasadniczych tez rozprawy, np. zmiana nazwiska traktowana jest jako symboliczny akt odcięcia od kupieckiego świata ojca, na co wskazywałoby również – zdaniem Skurtysa – konsekwentne pomijanie własnego pochodzenia w późniejszych tekstach o charakterze autobiograficznym.

Opierając się na biografii, Autor rozprawy o twórczości Ważyka ma zarówno ułatwione, jak i utrudnione zadanie, zważywszy na to, że poeta w licznych tekstach skrupulatnie zadbał o swój wizerunek i swoją historię awangardy oraz na to, że wizerunek ten został w dużym stopniu powielony w pracach historycznoliterackich. Skurtys ma pełną świadomość tego problemu (choć nie stroni też od czerpania z opowieści Ważyka potrzebnych mu argumentów) i analizuje te teksty przyglądając się przede wszystkim autorskim strategiom autokreacji. Taka analiza daje bardzo ciekawe efekty na przykład wtedy, kiedy Autor przygląda się biografii Ważyka poprzez jego czytelniczą autobiografię i pokazuje m.in. jak w opowieści poety lektura *Moll Flanders* Daniela Defoe (stanowiąca zdaniem Skurtysa znamienne missreading) nabiera charakteru inicjacyjnego i służy poecie do przedstawienia powojennemu czytelnikowi biograficznej opowieści o ścisłym przecinaniu się literatury i handlu. A także wtedy, kiedy Skurtys badawczo przygląda się „założycielskiej” opowieści o poszukiwaniu przez jedenastoletniego Ważyka w „Chimerze” wiersza Rimbauda.

W szerszym kontekście analiza tekstów historycznoliterackich i eseistycznych Ważyka prowadzi Skurtysa do efektownie brzmiącej tezy, że opowieści Ważyka, dotyczą nie tylko przemiany awangardysty w klasycystę i kanonicznego tłumacza, ale też przemiany empirysty w materialistę dialektycznego, a potem w materialiste rozczarowanego. Pojawia się ona w kluczowym dla rozprawy rozdziale piątym, którego punktem wyjścia jest przekonanie Autora rozprawy że „alchemiczna fantazja o proporcjonalnej wymianie przebiegającej pomiędzy różnymi poziomami semiotycznymi naznacza całą twórczość Ważyka” powracając w kolejnych etapach definiowania się pisarza.

Jest to rozdział najbardziej rozwibrowany interpretacyjnie, bo tytułowa metaforę nowoczesnej alchemii opisuje Skurtys składając w mieniącą się znaczeniami całość historię alchemii, opis relacji między alchemią i ekonomią oraz między alchemią i literaturą. Uruchamia przy tym mnóstwo kontekstów filozoficznych, teoretycznych, historycznych i literackich, które pozwalają mu pokazać paradoksy i subtelności związane z różnym rozumieniem literackiej



alchemii oraz alchemię literatury jako jedną z symbolicznych ekonomii, opartą o relacje wymiany, w tym również wymiany o charakterze językowym, a także – rozpisane na trzy problemowe aspekty - literacko - alchemiczne tropy w twórczości Ważyka. Za kluczowe dla jego myślenia o języku poetyckim uznaje przy tym wpływ francuskich modernistów i symbolistów, zrywających w obliczu nowoczesności dotychczasowy kontrakt między językiem a rzeczą, oraz oddziaływanie zsekularyzowanych teorii języka (de Saussure).

Moje krótkie i dalekie od doskonałości streszczenie nie oddaje w najmniejszym stopniu rozmachu tego rozdziału, w którym Skurtys, podejmując analizowaną już przez badaczy (Krzysztošek, Kluba) kwestię paradoksalności estetyki Ważyka, objawiającej się w jednoczesnym kwestionowaniu korespondencji i pragnieniu materialności, prowadzi nas do alchemicznej analogii. Postrzega ją przede wszystkim w myśleniu Ważyka o działaniu literackim jako nicustannej przemianie samego siebie w dzieło oraz w zakorzenianiu abstrakcyjnego systemu języka w materii, jako próbie ocalenia stabilności świata, opartej na równowadze aktów wymiany. Co najważniejsze jednak, pokazuje literacką alchemię Ważyka w błyskotliwych – stanowiących zasadniczy sprawdzian przyjętych założeń teoretycznych - interpretacjach poszczególnych wierszy z całego dorobku autora.

Chciałabym więc tylko zwrócić uwagę na to, jak ważną rolę odgrywają w tych odczytaniach teksty historycznoliterackie i eseistyczne Ważyka, które Skurtys traktuje jako autokomentarze poety do własnej twórczości. Zajmują go przy tym przede wszystkim przedmowy do tłumaczeń poezji francuskiej, w szczególności teksty poświęcone poezji Rimbauda. To właśnie (niezmiernie ciekawe) porównanie trzech tekstów o jego poezji pozwala Autorowi rozprawy na pokazanie tego, jak (i dlaczego) w różnych momentach swego życia w rozważania o autorze *Samogłosek* wpisuje Ważyk własne przekonania o nowoczesnym wierszu i możliwości poznania poprzez sztukę aż po dostrzeżenie wpisanego w alchemiczne marzenie złudzenia zapanowania nad ciągłą cyrkulacją znaków. Natomiast poświęcone Mickiewiczowi późne eseje Ważyka, w których mistycyzm i hermetyzm łączą się z nowoczesną fizyką, chemią i psychoanalizą, czytane są przez Skurtysa jako rodzaj wyznania, pozwalającego na wydobycie jeszcze innych sposobów myślenia poety o związkach literatury i alchemii.

Relacje między znakiem a rzeczą, kryteria wymiany słów na rzeczy i życia na literaturę oraz kwestia tego, co stanowi dla Ważyka ostateczną gwarancję takich wymian organizują też rozdziały poświęcone „obrachunkom mieszczańskiego świata” i „ucieleśnianiu Ważyka”. W tym pierwszym - a w porządku rozprawy,



czwartym - rozdziale szczegółowa analiza (konwencji, tematów, postaci, słownika, ekonomicznego tła) opowiadań i powieści - od debiutanckiego zbioru *Człowiek w burem ubraniu* poprzez *Mity rodzinne* po opublikowany w 1966 roku *Epizod*. A także analiza tekstów z okresu socrealizmu (farsy *Bankierzy ruin*, scenariusza *Powrót do życia* w zestawieniu z filmem, który powstał na jego, zmienionej w szczególach, kanwie, dramatu *Niedaleko Warszawy*) służą opisaniu tekstów prozatorskich Ważyka jako bezpośrednich reakcji na postępującą ekonomizację świata. Skurtys pokazuje przejście Ważyka od konwencjonalnej krytyki mieszczaństwa do fikcji opartych na systemowych rozważaniach na temat świata kreowanego przez handlowe relacje wymiany. Unaocznia, że postawa i twórczości Ważyka-komunisty i jego późniejsze rozrachunki są kontynuacją jego przedwojennych przekonań (radikalna krytyka burżuazji) oraz artystycznej wizji świata jako miejsca przecinania się fatum i opartej na abstrakcyjnych liczbach spekulacji. Pokazuje też - w szerszym kontekście - jak „fascynacja kubistów i surrealistów codziennością, teatrem ludowymi i pulpową produkcją literacką spotyka się socrealistycznym uproszczeniem i wykorzystywaniem komedii, farsy czy kina sensacyjnego”.

W poświęconym cielesności Ważyka rozdziale VII Skurtys stawia pytanie o to, jakie ciało literackie i jakie ciało społeczne konstruuje on w swojej symbolicznej ekonomii. Oraz jakie i czyje pragnienia zostają w nie wpisane? Odpowiada na te pytania w kontekście problematycznego statusu ciała w praktykach awangardowych, dwudziestowiecznego utowarowienia ciała oraz cielesności (wizerunku/autowizerunku) samego Ważyka. Przekonuje, że autor *Dziwnej historii awangardy* przestaje po wojnie pisać o ciele (własnym i cudzym) w niezgodzie na jego fragmentaryczne znaczenie, upatrując przy tym w postępowaniu Ważyka radykalnego gestu „wymiany własnego ciała na znaki”. Efektem takiego gestu jest - zdaniem Skurtysa - „bezcieleśna postać „człowieka książkowego”, widma, nawiedzającego naszą rzeczywistość z kart własnych wspomnień i wierszy”.

Przyjęta przez Jakuba Skurtysa perspektywa relacji ekonomii i literatury pozwala na odkrywcze pokazanie pomijanych dotąd aspektów twórczości Adama Ważyka. Umieszczona w kontekście innych badawczych refleksji na temat dorobku autora *Wagonu* (co konsekwentnie czyni również sam Skurtys) rozprawa ta przynosi niewątpliwe korzyści zwracając uwagę na to, jak bardzo i z jakich (osobistych, historycznych, estetyczno-filozoficznych) powodów jego twórczość uwikłana jest w ekonomię. Przekonującym rezultatem tego badawczego przedsięwzięcia jest - przełożone na ekonomiczny język literackiej alchemii - przedstawienie dorobku pisarza (w jego estetycznej, gatunkowej, politycznej, biograficznej zmienności) jako



całości głęboko ugruntowanej na nieustannej refleksji o procesach wymiany, budującej podstawowe relacje człowieka ze światem. A także pokazanie, że znamienne dla tego pisarza połączenie kwestii literatury, ekonomii i krytyki społecznej ma swoje zasadnicze źródła w jego życiowym doświadczeniu, w krytycznej obserwacji materialnych podstaw rzeczywistości oraz w fascynacji matematyką, jako niemetafizyczną próbą odpowiedzi na zagadkę świata. Warto też jednak podkreślić, że ogromne – trudne do wyliczenia w takiej recenzji – korzyści pracy wykonanej przez Skurtysa, tkwią również w szczegółach, w interpretacyjnych przesunięciach, w przekierowywaniu czytelniczej uwagi na trochę inne aspekty twórczości Ważyka, awangardowych projektów, samej literatury i sposobu jej odniesień do rzeczywistości. Jeśli przypomnieć jedno z pytań postawionych przez Autora rozprawy w punkcie wyjścia: „Dlaczego Ważyk powraca z taką intensywnością w ostatnich latach? Co znajdują w jego pisaniu poeci (...), młodzi badacze i prozaicy?”, to nie ulega wątpliwości, że po jej przeczytaniu, po przejściu przez kolejne etapy pojedynku Ważyka ze współczesnością i po „dotknięciu” jego lęków przed abstrakcją globalnej ekonomii nie liczącej się z jednostką, jesteśmy bliżej zrozumienia tego fenomenu.

Ale stawką pracy badawczej Jakuba Skurtysa – jak sam deklaruje we *Wstępie* – było nie tyle pokazanie interpretacyjnych możliwości, ile wykorzystanie narzędzi ekonomicznej krytyki literackiej do przemyślenia na nowo osiągnięć i paradoksów polskiej awangardy. Ten szeroki kontekst uruchamia w rozdziale pierwszym, w programowo-polemicznych eskursach o „użyciu teorii” i „o zaangażowaniu i reprezentacji”, a także w rozdziale drugim, poświęconym wyobraźni ekonomicznej awangardy. Tutaj m.in. wchodzi w ważny dialog z innymi badaczami stawiającymi sobie podobne zadania, polemizuje z Michałem Kłosińskim i Pawłem Tomczokiem w kwestii rozumienia ekonomicznej propozycji nadmiaru i wydatkowania energii polskich futurystów, tutaj rozprawia się z programem Peipera stając (za pośrednictwem atrakcyjnej metafory „drobnego ciulacza”) po stronie swojego poety i największego antagonisty Peipera w kręgu awangardy. Tutaj też analizuje szczegółowo projekt utopijnego syndykalisty Stefana Kordiana Gackiego.

To ambitne zamierzenie, wynikające z przeświadczenia, że badanie dyskursu awangardowego w kontekście ekonomii symbolicznych pozwala inaczej spojrzeć na znamienne dla awangardowego myślenia napięcie między autonomią sztuki i jej postulowanym zaangażowaniem oraz na wynikające z niego przekonanie o nieuchronnej klęsce projektów awangardowych towarzyszy całej rozprawie. Widać to szczególnie w tych momentach interpretacyjnych, w których nawet wbrew



historycznoliterackim ujęciem samego Ważyka, stara się Skurtys obronić skuteczność i niezbędność awangardowego gestu (jako takiego) niezależnie od historycznych faz kapitalizmu.

W tym kontekście najbardziej kusi mnie pytanie o to, jak w perspektywie ekonomii literatury jawiłaby się twórczość Juliana Przybosia - poety mniej obecnego na łamach rozprawy niż Aleksander Wat czy Tadeusz Peiper, a jednak bardzo interesującego w tym co inne (pochodzenie, inny punkt poetyckiego wyjścia) i podobne (polityczne i historyczne doświadczenie, znamiennej zmianie poetyki od końca lat 50.; aktywność eseistyczna). I nie chodzi mi, oczywiście o kolejną rozprawę, raczej o wskazanie możliwych tropów, czy metafor organizujących wyobraźnię ekonomiczną Przybosia.

Trudno polemizować z przyjętą przez Jakuba Skurtysa perspektywą badawczą, bo choć nie jest mi ona szczególnie bliska, to nie sposób nie dostrzec, że w jego wykonaniu przynosi wiele korzyści. Trudno stawiać mu zarzuty o wybiórcze korzystanie z poszczególnych projektów teoretycznych, bo odbywa się to w ramach określonej perspektyw badawczej i jest wynikiem świadomego wyboru badacza, a wynikające z niego niebezpieczeństwo uruchomienia maszyny retorycznej, za pomocą której da się powiedzieć wszystko o wszystkim, jest tutaj stale zażegnywane przez historycznoliteracki konkret i uważną analizę tekstu. Trudno też zarzucać mu zbyt - momentami - metaforyczność refleksji, bo specyfika ekonomicznych studiów nad literaturą polega właśnie na metaforyzacji i wierze w cyrkulację znaków. Nietrudno natomiast zauważyć, że Autor rozprawy pokazuje znakomite kompetencje historyka literatury (w rozprawie świetnie widać zarówno znajomość realiów historycznych i ekonomiczno-politycznych, jak i dużą pracę bibliograficzną, przekładającą się na szeroki kontekst tekstów z epoki, analizy mało znanych i dostępnych tekstów; oczywistością jest też dla Autora praca w archiwum, porównywanie różnych wersji tego samego utworu), teoretyka (co starałam się pokazać na początku recenzji), interpretatora i krytyka, który nie stroni od szczegółów, z precyzją i inwencją podchodzi do interpretacji tekstów, uwodzi darem przekonywania, swobodnym stylem i atrakcyjnymi metaforami, organizującymi interpretacyjne poszukiwania, a także umiejętnością zestawiania celnych przykładów. Udaje mu się przy tym dobrze zrównoważyć szeroką perspektywę i szczegółową pracę analityczno-interpretacyjną oraz błyskotliwie utrzymywać wieloperspektywiczność wywodu, uwzględniającą różne chronologicznie momenty recepcyjne, metawypowiedzi Ważyka, konteksty kulturowe i własne refleksje.



Nie mam więc najmniejszych wątpliwości, że rozprawa pana Jakuba Skurtysa nie tylko spełnia wszelkie wymogi prac doktorskich, ale też zasługuje na duże uznanie. Wnoszę więc o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a nawiązując do pierwszych zdań mojej recenzji, wnoszę również o jej wyróżnienie.

Janek Łozicki